Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł w ekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 49 | **Września, wtorek dnia 28 kwietnia 1925** | **Rok VII**

Hindenburg wybrany Prezyd. Niemiec

Radjo donosi z Berlina 27. IV. o godz. 9^30 że Hindenburg ostatecznie wybrany został Prezydent. Rzeczypospolitej Niemieckiej. Do godziny 8 rano naliczono głosów dla

Hindenburga (nar.)	14.639.399
Marksa (dem.)	13.752.640
Tellmanna (kom.)	1.931.591
rozstrzelonych	21.910

Wielkie Niemcy a Polska.

Doczekaliśmy się w sześć lat zaledwie po podpisaniu Traktatu Wersalskiego, że Niemcy nie wypełniwszy całkowicie ani jednego z poważniejszych warunków pokoju, marzą już dzisiaj o stworzeniu wielkiego państwa w granicach takich, jakie zakreślili sobie w hymnie wszechniemieckim „Deutschland über alles". — Że tak się dziać może, niestety są to skutki starej jak świat prawdy, że koalicje zazwyczaj są dobre do odnoszenia zwycięstw, ale przeszkodą w należytem wyzyskaniu tychże i w zawarciu pokoju na odpowiednich warunkach.

Otóż, korzystając z braku jedności wśród sprzymierzonych, Niemcy w tym wypadku potrafiły zrucić z siebie przedewszystkiem znaczną część odszkodowań wojen. Ponieważ zaś kraje niemieckie nie były z wyjątkiem kawałka Prus Wschodnich dotknięte stopą wojenną, i nie doznały zniszczenia jak naokoło państwa sąsiednie, a w dodatku Niemcy obławili się niezmiernie w Belgji, we Francji i w Polsce, więc materjalnie im się nigdy chyba lepiej nie powodziło, aniżeli teraz.

A jak wygląda upokorzenie się Niemiec i przyznanie do tego, że spowodowana przez nie wojna światowa była ohydną zbrodnią wobec ludzkości? Wszakże wedle brzmienia Traktatu Wersalskiego takie szczere i pełne skruchy przyznanie się do winy miało być nieodzownym warunkiem przebaczenia...

Dzisiaj już nawet mowy o tem niema, ale za to Berlin pewien siebie ofiaruje pakty gwarancyjne tj. nowe świstki papieru. Do tego już doszło!

Obecnie świeżym zupełnie objawem potęgi niemieckiej jakoteż wzrastającego pragnienia ekspansji jest obok wyraźnego apetytu na nasze Pomorze i Śląsk Górny również chęć — jak to już nadmieniliśmy — wcielenia do Rzeszy niemieckiej pozostałej reszty monarchji austrjackiej, zamieszkałej przez ludność niemiecką. Pragnienie takie istnieje zarówno w umysłach po jednej jak i po drugiej stronie, a na uzasadnienie tego przytacza się momenty narodowe i gospodarcze, dowodząc, że mała Austrja gospodarczo sama utrzymać się nie może, pod względem narodowościowym zaś należy ona bezsprzecznie do Niemiec.

Mówi się nawet już o plebiscycie na tych ziemiach, który niewątpliwie wypadłby po myśli wszechniemców, a który trudno byłoby mocarstwom odrzucić wobec uznanej powszechnie zasady narodowościowej.

Tu jednakże trzeba zaznaczyć, że po zlikwidowaniu dawnej Austrji kwestja połączenia pozostałej reszty tejże z Rzeszą niemiecką nie jest wcale nowe. Była ona choć na krótko tylko, przedmiotem rozważań już podczas narad pokojowych w Wersalu, a została wysunięta przez tych ludzi, którzy po stronie mocarstw sprzymierzonych reprezentowali wówczas interesy narodu polskiego. Wspomina o tem Roman Dmowski w swojem znakomitem dziele, które niedawno ukazało się na półkach księgarskich.

Myśl ta niestety nie znalazła wówczas uznania u nikogo i trudno nawet było przypuszczać żeby zwycięscy mieli zwyciężonym dawać taką gratyfikację. Jednakże o co w rzeczywistości chodziło w tej propozycji polskiej, bo że nie o powiększenie a wzmocnienie taką darowizną państwa niemieckiego to pewne?

Otóż wzamian że przyłączenie obecnej Austrji do Niemiec miałaby być stanowczo przeprowadzona likwidacja Prus Wschodnich i to w taki sposób że tylko Królewiec — jak obecnie Gdańsk — zostałby wolnem miastem, a reszta przypadłaby w odpowiednich częściach Polsce i Litwie. Oczywiście Gdańsk miałby wtedy należeć do Polski bez zastrzeżeń na podstawie praw naszych historycznych do niego jakoteż ze względu na warunki ekonomiczne. Ponadto była mowa wówczas jeszcze o przyznanie nam koniecznie powiatów lęborskiego i bytowskiego z Pomorza pruskiego jakoteż całego Śląska Górn.

Niestety sprzymierzeni wtenczas, a szczególnie przedstawiciele Francji, ani słyszeć nie chcieli o takiem ustaleniu granicy południowej Niemiec, a co do Prus Wschodnich i Górnego Śląska dzięki wpływom zakulisowym pracującej na rzecz Niemiec masonerji zgodzili się na plebiscyty, które tam pod presją władz pruskich nie mogły dla nas wypaść inaczej aniżeli wypadły.

I oto skutek jest dzisiaj taki, że dzięki pozostawieniu Prus Wschodnich pokój we wschodniej Europie jest nadal zagrożony i mocarstwa przez takie załatwianie sprawy bynajmniej nie pozbyły się kłopotu. Istniejące tu skomplikowane stosunki rychlej czy później będą musiały doprowadzić do postawienia na porządku dziennym ponownie kwestji istnienia naszego Pomorza czy też Prus Wschodnich.

Z drugiej strony zaś nie udało się mimo to zapobiedz, żeby Niemcy i Austrja nie zapragnęły się połączyć w jedno państwo, tak że to ostatecznie pewnie będzie musiało nastąpić. Prasa niemiecka nawet od pewnego czasu już otwarcie uprawia propagandę za tem, a myśl połączenia obydwuch państw w jedno zaczyna powoli zyskiwać zwolenników również poza granicami Niemiec.

Oczywiście będą przeciwni temu jeszcze Francja, Czechosłowacja i Jugosławia, ale czy zdołają przeszkodzić planom wszechniemieckim na dalszą metę, to rzecz bardzo wątpliwa.

Wobec tego zaś, czyż nie należałoby z naszej strony uczynić wszystkiego co potrzeba u sprzymierzonych mocarstw, żeby uzależnić ewentualną zmianę granicy południowo-niemieckiej od zmiany równocześnie granicy na wschodzie z korzyścią dla nas, a przedewszystkiem od zlikwidowania Prus Wschodnich. Może odrazu myśl taka i teraz jeszcze się nie przyjęłaby ani u mocarstw ani też w Niemczech, ale z czasem urzeczywistnienie jej nie powinne być niemożliwe.

A dla zapewnienia pokoju Europie i może światu całemu byłoby to sposób niewątpliwie jedyny, mianowicie, że zostałoby powstrzymane niebezpieczne parcie niemieckie na wschód i element niemiecki wogóle byłby zniewolony do pokojowego współżycia z innymi, mając dokoła licznych sąsiadów, którzyby go w danym razie potrafili do tego zmusić.

Niemniej też przy nowym układzie sił w państwie niemieckiem Prusy, które zawsze były niejako złym duchem Rzeszy, straciłyby ze swych wpływów znacznie na rzecz lepszego bez porównania elementu południowo-niemieckiego. I z tego więc względu zalecałoby się także przesunięcie granic.

- Kronika -

Września, dnia 27 kwietnia 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki: dzisiaj: Teofila, jutro: Pawła.

* **Przypominamy**, że zbliża się czas odnowienia przedpłaty na „Orędownik Wrzesiński" na maj. Kto się z przedpłatą zpóźni, czy to na poczcie czy w naszej ekspedycji, nie otrzyma pierwszych egzemplarzy. Chcąc więc uniknąć przerwy w dostarczaniu pisma naszego, prosimy Szan. Czytelników o niezwłoczne zapisanie „Orędownika Wrzesińskiego" bądź to na poczcie, bądź to w naszej ekspedycji. Przedpłata na maj pozostaje niezmieniona i wynosi w ekspedycji 90 gr, a na poczcie 96 gr.

* **Ujęcie zbrodniarza.** W Gąsawie pod Żninem ujęty został dnia 25. bm. przez miejscową policję głośny zbrodniarz Józef Prill. Zamordował on w grudniu 1924 r. swoją szwagierkę, Huldę Stolińską i jej czteroletniego synka, Józefa w Poznaniu przy ul. Niegolewskich nr. 4. Prill podrobionym kluczem wtargnął do mieszkania w celach rabunkowych i zaskoczony niespodzianie podczas kradzieży przez wracającą do domu Stolińską z chłopcem, popełnił podwójne morderstwo. Po zbrodniarzu zatarły się wtedy wszelkie ślady. Udał się on, prawdopodobnie pieszo, na prowincję, błąkał się w okolicy Żnina i przyjął służbę jako parobek u pewnego gospodarza w Gąsawie. W mieście tem pracował on przeszło 3 miesiące i nie był zapisany w urzędzie policyjnym. W taki karygodny sposób ułatwiono zbrodniarzowi kryjówkę, zasłaniając go przed ręką karzącej sprawiedliwości. Mordercę, zakutego w kajdany, odtransportowano dnia 25. bm. do Poznania i późnym wieczorem oddano go władzom śledczym do dalszej dyspozycji.

* **Napady band hakatystycznych w Gdańsku.** Dnia 24. bm wydarzył się napad na obywatela polskiego, właściciela sklepu przy ulicy Langebruecke. Banda, która wtargnęła do lokalu, zdemolowała urządzenie a właściciela pobiła do krwi. Wypadek ten jest następstwem agitacji antypolskiej. Poszkodowany zgłosił się do Komisarjatu Generaln. Rzplitej, gdzie spisano protokół.

* **200 trędowatych** uciekło z zakładu w Skutari w Albanji i zaraża ludność. Wielu uciekło zagranicę.

* **Kobieta-potwór**, niejaka Zbońska, w ciągu 12 lat zamordowała 40 osób, ostatnio męża i swe dziecko i wyszła za bandyte Zbońskiego. Pochwycono ich i skazano na śmierć. Zbońska udała chorą i dostała się do szpitala, skąd zbiegła. Wkrótce ją pochwycono i zasłużona kara jej nie minie.

— **Warszawa.** (Strzały w sądzie.) Dnia 24. bm. na rozprawie w sądzie okręgowym adwokat Hofmokl-Ostrowski strzelił sześciokrotnie w kierunku jednego ze świadków, porucznika Jędruszka, który go poprzednio spoliczkował za osobistą obelgę w toku rozpraw. Ostrowskiego aresztowano.

— **Warszawa.** (Straszna historja o uciętej głowie.) Ubiegłego tygodnia do sklepu kolonialnego Chaima Rozencwajga wszedł młodzieniec i prosił o kilka paczek papierosów. Zapytał przytem właściciela, czy mu pozwoli pozostawić na godzinkę walizkę, na co ten chętnie się zgodził. Po upływie pewnego czasu małżonka Rozencwajga zauważyła, że z walizy sączy krew. Przerażona tem odkryciem, złapała podejrzany bagaż i zaniosła z pomocą dozorcy do komisarjatu. Ostrożnie uchylono wieko. W walizce, wśród kawałków zmiętego papieru, leżała... świńska głowa. W komisarjacie rozległ się wybuch szczerego śmiechu.

Pług wrzesiński

Pan profesor Biedrzyński poruszył kwestję „pługa wrzesińskiego" z okazji wystawienia w Pardubicach (Czechy) pomnika braciom Veverkom w dowód uznania za wynalezienie pługa przed stu laty nazwanego „ruchadłem".

Pług wrzesiński utrzymał się przez blisko 60 lat na wyżynie pługa-wzorowego i dopiero w latach ostatnich wypychają go pługi „Ventzkiego" i inne.

Narodziny pługa wrzesińskiego miały miejsce w 1846 r. w kuźni na Zawodziu po wystawie berlińskiej. Owczesny dziedzic Wrześni Edward hr. Poniński urządził z swym dyrektorem i powiernikiem p. Antonim Ozdowskim mieszkającym na Zawodziu a zdolnym i rzutkim młodym dominialnym wówczas mistrzem kowalskim Franciszkiem Sewerynem Bednarowiczem naradę w sprawie wykonania jakiegoś odpowiedniego pługa na miejscu, zamiast sprowadzenia ich gdzieś ze świata. Bednarowicz podjął się zadania i rączo zabrał się do pracy. — Pierwsze próby nie wypadły jednak dość szczęśliwie i trzeba było kilku miesięcy czasu zaczem zbudowany pług do połowy żelazny, znalazł pełne uznanie możnych protektorów w osobach poproszonych przez p. hr. Ponińskiego na uroczystość próbnej orki, obywatelstwa okolicznego. Widzimy więc, że narodziny pługa wrzesińskiego nastąpiły około 25 lat później od czeskiego. Przy ich wykonaniu nie brano pod uwagę pługa czeskiego, lecz starano się stworzyć nowy zupełnie typ, co się faktycznie w zupełności Bednarowiczowi udało. Różnica pługa wrzesińskiego od innych ówczesnych typów, polegała na budowie samej. Pługi starego typu drewniane sochy i inne przy pracy musiały być całą siłą ciśniono ku dołowi, kiedy w przeciwieństwie orka pługiem wrzesińskiem polegała na podnoszeniu pługa, przez co śpierały i cięższy koniec lemieża ostrego i hartowanego wżynał się i prul lekko glebę. Sława pługa wrzesińskiego rosła, kuźnia na Zawodziu potrzebna dla własnej wygody majętności nie nadawała się na masowy wyrób, a zamówienia napływały licznie, wtedy to w r. 1849 hr. Edward Poniński ofiarował p. Bednarowiczowi posesję na Berdychowie (dzisiaj Hotel Dworcowy Natońskiego) gdzie rozpoczęto już masową fabrykację specjalnie pługów. Intenzywnie zajmował się Bednarowicz fabrykacją około 20 lat i w tym czasie kilka tysięcy pługów puścił z swych warsztatów, zatrudniał po kilkunastu, a nawet przeszło 20 czeladzi, którzy przy kilku ogniskach po kilkanaście pługów dziennie odstawiali.

Zasadniczy błąd popełnił Bednarowicz nie zastrzegając sobie wyłącznego prawa fabrykacji pługów swego pomysłu — widzimy więc, że już w 1849 r. otworzył kuźnię własną dawny pomocnik Bednarowicza p. Wincenty Kaczorowski i również na własną rękę pług wrzesiński fabrykuje — a po kilkunastu latach — kiedy Bednarowicz nie mając następcy, więcej gospodarstwu rolnemu się oddaje, K. przedsiębiorstwo swe rozwija do poważnej fabryki, do dziś dnia istniejącej. Tajemnicę pługa zabiera również pomocnik Purdyk do Poznania i tam w fabryce H. Cegielskiego dalej pługi te wyrabia. Nie podlega więc żadnej kwestji, że wynalazcą systemu pługa wrzesińskiego jest śp. Fr. S. Bednarowicz, wszelkie pogłoski i przyznawania pierwszeństwa czy to p. W. Kaczorowskiemu, czy p. Chmarze są mylne — są to już późniejsi uczniowie lub pomocnicy Bednarowicza. Jakim szacunkiem i powagą cieszył się Bednarowicz, widzimy, że lata całe piastuje godność króla kurkowego, Radcy miejskiego itd., dalej, że śp. hr. Edw. Poniński zaprasza go na każde polowanie urządzane w swych dobrach.— W późniejszym wieku występuje Bednarowicz jako dzierżawca probostwa wrzesińskiego i właściciel przeszło 100 morgów własnych. — Znany był z powagi opartej na własnej godności swego zawodu — zmarł w późnym wieku otoczony ogólnym szacunkiem.

Doprowadzenie pługa wrzesińsk. do ostatecznej doskonałości i podtrzymanie masowej fabrykacji tegoż podjął się pan Wincenty Kaczorowski. — Redakcja poprosiła firmę A. Kaczorowskiego, aby opisem sposobu fabrykacji i bliższych danych dotyczących dat, miejsc zbytu itd. uzupełniła wiadomości o „pługu wrzesińskim" co sądzimy w następnych dniach nastąpi.

A. P.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu

Najwyższy dostojnik państwa Pan Prezydent STANISŁAW WOJCIECHOWSKI, uważając oświatę za podwalinę potęgi Polski we własnoręcznie napisanej odezwie nawołuje do ofiarności na cele Towarzystw Oświatowych w dniu 3 maja.

W dniu święta narodowego słyszym okrzyki: niech żyje najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska! W wyrazach tych streszczają się życzenia obywateli, ażeby Polska nietylko żyła, ale i promieniowała nazewnątrz potęgą swojego zdrowia i kultury. Potęgę taką wytwarza polepszenie mózgów i serc obywateli przez dobre kształcenie ich w szkole i poza szkołą. Jest to obowiązkiem nietylko rządu i samorządów. Do pomocy stanąć powinny towarzystwa oświatowe, opierające swoją działalność na dobrowolnej ofiarności. Na wszystkich polach trzeba rozwijać potęgę Polski pod przewodem światła nauki. Nie żałujcie więc ofiar na cele oświatowe. Stokrotnie zwrócą się one w nowych zastępach oświeconych mężów i niewiast — dobrych obywateli.

St. Wojciechowski.

Komitet Honorowy

Ks. Dalbor, Kardynał, Prymas, Wojewoda Bniński, Gen. Sosnkowski, dow. O. K., Gen. Dyw. Raszewski, Gen. Dyw. Hauser, Ks. Biskup Łukomski, Ks. Biskup Laubitz, Dr. Dobrzycki, rektor Uniw., Wicewoj. Nikodemowicz, Starosta Kraj. Begale, Dr. Kiedacz, wicepr. miasta, Dr. Zakrzewski, pr. Sądu apel., Dr. Schmit, prezes Wlkp. Izby Skarbowej, Dobrzycki, pr. Dyr. Kol., Dr. Urbański, pr. Dyr. Poczt i Tel., Sulczewski, prezes Izby Roln., Dr. Pernaczyński, pr. Izby Handl. i Przem., Mańkowski, pr. Zjed. Rob., Powidzki, pr. „Sokoła", Dr. Opieński, prezes Wielkp. Kół Śpiew., K. Otmianowski, pr. Korp. Kupc. Chrz., Zeyland, pr. Zw. Przem., Ks. Józef Prądzyński, Ks. Adamski, senat., Brownsford, pos. na Sejm, Sokolnicka, poseł na Sejm, Ks. prob. Niesiołowski.

Rada Główna i Zarząd T. C. L.

Dr. Grabowski, prezes, Ks. prob Kościelski, wicepr., Cz. Kędzierski, sekr., Ks. Ludwiczak, dyr. Zarz., Wicepr. Sądu Okręg. Zajączkowski, Dr. Michalski. Ks. prof. Partyka, Ks. kan. Lisiecki, Ks. prob. Grzeda, Dr. Cz. Meisner, Stark, wicepr. Sądu apel., Wicem. Sejmu Pluciński, Ks. dziekan Dembek, pos. Kapałczyński, Ks. radca Niedziela, Władysław Pniewski. Sekr. Centr. Biura T. C. L. Makowiczka.

Chorągiewki i nalepki.

Staraniem T. C. L. ukazały się piękne chorągiewki o barwach narodowych, które znakomicie się nadają na upiększenie stołu w sali konferencyjnej lub w mieszkaniu prywatnem. W Poznaniu można je już zauważyć w licznych biurach i urzędach, w restauracjach i w mieszkaniach, w Środzie od 10 dni dekoruje taka chorągiewka stół jadalny w poczekalni dworcowej. Chorągiewki te są do nabycia po 3 zł, w księgarni A. Prądzyńskiego.

W kraju naszem ustalił się zwyczaj, ażeby w uroczystość 3 Maja iluminować okna nalepkami; domy iluminowane nalepkami przedstawiają bardzo miły widok, zwłaszcza gdy od tego zwyczaju żaden dom się nie uchyla. Nalepki te po 10 gr sztuka można również nabyć w księgarni A. Prądzyńskiego. Zatem hasłem na 3 Maja dla wszystkich niech będzie:

Iluminujcie okna nalepkami!

T. C. L.

Krótkie wiadomości

— **Pan Prez. Wojciechowski** przyjeżdża około 20 maja do Wielkopolski celem zwiedzenia pogranicza polsko-niemieckiego. Między innemi zwiedzi Ostrzeszów, Odalanów i Krotoszyn.

— Senat przyjął ustawę o konkordacie wraz z szeregiem uchwał.

— **Policja warszawska** wykryła siedzibę słynnego bandyty Popielarza. Ponieważ bandyta się zabarykadował i na strzały policji odpowiadał strzałami, kryjówkę podpalono a uciekającego bandytę zabito strzałami.

Ministerstwo Spraw Wewn. wyjaśniło w okólniku do wojewodów, że rodziny funkcjonarjuszów państw. nie mają prawa do ulg w państwow. zdrojowiskach.

— **Policja polityczna w Łodzi** aresztowała całą szajkę żydowsko-komunistyczną w czasie prowadzonych obrad. Aresztowanych odprowadzono do aresztu. Przeprowadzona rewizja osobista i mieszkaniowa przyniosła wiele materjału obciążającego.

— **W Grodnie** aresztowano plutonowego żyda Rubinsteina w chwili, gdy usiłował sprzedać dokumenty, odnoszące się do rozlokowania wojska polsk.

— **W Lwowie** na dworcu tow. oddał pewien osobnik większy pakiet do przechowania. Gdy po upłynionym czasie po odbiór się nie zgłosił, wystawiono go na sprzedaż. Nabywca po otworzeniu pakietu znalazł w nim owinięty w szmaty szkielet dziecka. Dochodzenia w toku.

* **O naszej monecie.** W dniu 10 kwietnia było w obiegu: biletów 561 milj., biletów zdawkowych 95 milj., niklu i bronzu 54 milj., srebra 33 milj., razem 744 miljony złotych. Na głowę przypada 26,50 zł, w tem srebra 6,52 zł. Widzimy więc, że wydano poważną ilość srebra, którą się ukrywa. Rząd powinien wobec tego srebra nie wydawać, lecz zatrzymać w skarbcu a wydawać tylko bilety. Pokrycie biletów wynosi 64,26 proc.

* **Sknera.** Dyrektor banku angielskiego niejaki Hambro pozostawił po sobie 212 milj. funtów a długoletniemu służącemu zapisał tylko 20 funtów (funt — 25 zł). Podatek od spadku uczyni 85 mlj.

Walka z komunistami w Bułgarji

Sofja, 25. 4. Śledztwo w sprawie zamachu w katedrze wykazało niezbicie, że zamach był dziełem tajnego komitetu centralnego partji komunistycznej, którego członkowie, o ile nie zostali zabici w czasie aresztowania, znajdują się wszyscy w rękach władz. W spisku wzięli także udział przedstawiciele radykalnego skrzydła partji chłopskiej.

W ciągu ubiegłej doby dokonano dalszych aresztowań. Zatrzymano kilku osobników w mundurach pułkowników lub generałów, posiadających fałszywe dokumenty. Z dotychczasowych rezultatów śledztwa wynika, że wykonawcami zamachu na katedrę sofijską byli Bułgarzy, kierownictwo akcji było w rękach bolszewików rosyjskich.

Jak donoszą z Warny, policja wykryła tam jednego ze sprzysiężonych, imienie Kassawowa. Podczas walki został on zastrzelony. Deputowany Wollinow, ze stronnictwa agrarjuszy, zamieszany w zamachu sofijskim, zbiegł zagranicę wraz z kilkoma uczestnikami zamachu. Pułk. Nojkow, który podczas zamachu został ciężko ranny, zmarł. Był on wybitnym pisarzem wojskowym.

Zagrzeb, 25. 4. Policja aresztowała dwu podejrzanych Bułgarów, którzy niedawno tu przybyli, ale po krótkiem przesłuchaniu wypuściła ich na wolność. Tymczasem z Belgradu zawiadamiono policję, że na byłego posła bułgarskiego w Belgradzie, który obecnie przebywa w Zagrzebiu uplanowano zamach morderczy. Wobec tego policja poszukuje wypuszczonych na wolność dwu Bułgarów, sądząc, że to oni mieli być wykonawcami zamachu.

W Plewnie spłonął dnia 24. bm. wiecz. gmach gimnazjum i położone w pobliżu teatr i bibljoteka miejska. Śledztwo wykazało, że pożar był dziełem spiskowców-agrarjuszy komunistycznych. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Z Sofji donoszą o nowym zamachu spiskowców komunistycznych. Mianowicie w Plewnie nieznani sprawcy podpalili gmach urzędu gminnego, teatr i bibljotekę miejską. Urząd gminny i bibljotekę udało się ocalić, teatr zaś spłonął doszczętnie. Policja wpadła na ślad sprawców i zdobyła dowody, stwierdzające przynależność podejrzanych do bojówki komunistycznej.

Zastrzelenie szpiega sowieckiego.

Na odcinku Lenin w województwie Poleskiem posterunek K. O. P. zastrzelił przemytnika, który chciał uciec. Przy rewizji stwierdzono, że to był wybitny szpieg, który przemycał się na stronę sowiecką z wiadomościami o dyslokacji oddziałów polskich w okolicy.

Oczekiwanie Trockiego w Berlinie.

Wiedeń, 25. 4. „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że na podstawie wiadomości z Moskwy, w początkach przyszłego miesiąca oczekują w Berlinie przybycia Trockiego.

Dymisja ministra Reform Rolnych.

Warszawa, 24. 4. Prasa warszawska otrzymała dziś półoficjalną wiadomość, że w dniu dzisiejszym złożył min. Reform Rolnych, p. Wiesław Kopczyński, prośbę o dymisję. Premjer przedłoży ją jutro Prezydentowi Rzplitej z wnioskiem o przyjęcie i zamianowanie na to stanowisko inż. J. Radwana.

Sowiecka pomoc dla bandytów.

Sofja, 24. 4. Z Warny donoszą, że patrole nadbrzeżne zauważyły wczoraj krążącą w okolicy portu tajemniczą barkę, co do której były podejrzenia, iż przybyła z Rosji, celem wzięcia na swój pokład kryjących się komunistów sowieckich. Wobec tego za barką zarządzono pościg na łodziach motorowych. Pod osłoną nocy barce tej udało się uciec.

Masowe wyroki śmierci na komunistów.

Sofja, 24. 4. W kołach tutejszego korpusu dyplomatycznego sądzą, że z powodu morderczego zamachu w katedrze sofijskiej straconych będzie ogółem 100 komunistów. Aresztowano dotychczas około 2000 komunistów.

Grac, 24. 4. „Tagespost" donosi z Belgradu, że z serbsko-macedońskiej granicy nadeszła wiadomość urzędowa, według której wielka liczba chłopów bulgarskich, przeciwników obecnego rządu, zbiegła do Jugosławji.

Manewry obrony gazowej w Londynie.

W tych dniach odbędą się w Londynie ćwiczenia napowietrzne obrony gazowej. Samoloty wojenne unosić się będą nad Londynem, urządzając manewry bombardowania miasta gazami i bombami. Flota napowietrzna przy pomocy artylerji i piechoty zmobilizuje obronę przeciw „intruzom" napowietrzn.

---

†

W niedzielę, dnia 26 kwietnia br. rano o godz. 4,20 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w 26 roku życia moja najukochańsza żona, nasza najdroższa mamusia i siostra śp.

z Antuchowskich

Marja Wagnerowa

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążony

Mąż z dziećmi i rodziną.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby w środę, dnia. 29 bm. w godz. 5,30 popoł.

Września, Witkowo, Mielżyn, w kwietniu 1925 r.

Wielebnemu Duchowieństwu oraz przyjaciołom i znajomym, za okazane współczucie przy oddaniu ostatniej przysługi pośmiertnej, ukochanej Matce naszej **ś. p. Stanisławie z Sznajdrów Fijałkowskiej**

Serdeczne

„Bóg zapłać!"

Pogrążeni w smutku **Synowie, synowa i siostra.**
